



„CZAS OTWORZYĆ OCZY”

1 MAJA,

3 MAJA

Jak bardzo władze PRL boją się społeczeństwa przekonaliśmy się kolejno raz - podczas obchodów majowych świąt 1 Maja i 3 Maja.

Władza zademonstrowała swoją siłę, wyprzedzając na ulice miast uzbrojone oddziały milicji, komowców, ormowców, tajniaków. Centralne punkty /a w szczególności tereny wokół "niebezpiecznych" dla władzy kościołów/ obskawione zostały sprzętem i maszyną w postaci armatek wodnych, "bud", "suk", wyrzutni granatów. Do tego jeszcze kołosa milicja.

A wszystko po to, by ludzie nie mogli świętować w spokoju i w formach nie wymuszonych przez władzę.

Tuz przed 1 maja organa ścigania zatrzymały członków obywatelskiego Komitetu Obchodów Świąt 1 Maja, którzy /zgodnie z obowiązującym prawem/ złożyli wniosek do Urzędu Stołecznego o zezwolenie na pochód.

A jednak /mimo ostrych działań represyjnych ze strony komunistycznej władzy/ tysiące osób wzięło udział w uroczystościach kościelnych w wielu miastach /m.in. w Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu, Nowej Hucie/.

Na Żoliborzu w kościele św. Stanisława Kostki odbyła się uroczysta Msza św. z udziałem paru tysięcy osób, którym udało się przeniknąć przez kordony milicyjne, jakimi otoczony był kościół już od wczesnych godzin rannych. Homilię wygłosił ks. Paweł Piotrowski. Po Mszy św. była próba uformowania pochodu, ale wobec blokady zornowskiej, trzeba było poprzestać na formie krótkiego wstępu.

Niezależne obchody święta 3 Maja również ograniczyły się do manifestacji patriotyczno-religijnych. W Warszawie odbyły się msze św. o godz. 18 w Katedrze św. Jana i o godz. 19 w kościele św. Stanisława Kostki.

Z homilii ks. Pawła Piotrowskiego wygłoszonej podczas Mszy św. 1 maja 1986 r. w kościele św. Stanisława Kostki

Zastanówmy się nad istotą naszego zebrań się tutaj, w tej świątyni. Wspomnieliśmy na początku, że chcemy złożyć Bogu w darze nasze życie, wszelki wysiłek i pracę, którą czynimy. Ale gromadzimy się także, aby modlić się i prosić Boga z pokorą o to, by wreszcie nasze życie nie było zakłócanie, niszczone przez tych, którzy próbują w sposób niewłaściwy panować nad ziemią, nie licząc się z jej prawami./..../

Kiedy dziś, przed kolejnym zjazdem partii, slyszymy słowa o tym, iż kryzys, niepowodzenia w gospodarce są przede wszystkim spowodowane złą pracą ludzi, to trzeba zastanowić się, czy przypadkiem znów nie szuka się kogoś ofiarnego, czy może nie próbuje się zasłonić istotę rzeczy./..../

Człowiek, który przestaje drugiego traktować jak brata, który za swoją pracę zaczyna stawiać siłę, aby innych sprowadzić jedynie do roli przedmiotu, narządka, to człowiek o władni przy pseudoambicji by stać się panem jedynym. Wydziera on ludzi jej skarby, przyczyniając się do jej zniszczenia, do jej dewastacji./..../

Nie zebrałiśmy się tutaj, żeby okazywać, ale chcemy po prostu zadać kilka pytań, bez których nasze życie nie będzie miało sensu. A stawiając te pytania, odpowiedzimy: decyzje zasadnicze w systemie centralnego planowania w największym stopniu należą do władz planująco-wykonawczych, czyli do kierującej techno-biurokracji i wyznaczonego przez nią systemu wartości oraz hierarchii celów. Panowie, jaki system wartości reprezentujecie? Jaka macie hierarchię wartości? Na jednej liście wygony. Jaki los gotujemy naszym dzieciom i przyszłym pokoleniom? Czas otworzyć oczy...

Sens pracy. Czy trudno się dziwić, że nie ma efektów, jeżeli praca jest bezsensowna. Oto truba zrobiona w jednej fabryce nie pasuje do nakrętki zrobionej w drugiej fabryce. Oto pozorny sklep z pozornymi cześnikami kamiennymi. Cwoci prasy jedynie udają to, czym być powinny. Tak rodzi się paradoksalny fenomen pracy bez sensu. Jest to od samego początku praca znarnowana. W imię jakiego systemu wartości w imię jakich zasad miliony ludzi muszą w naszym kraju podejmować pracę bez sensu? Zadajmy znów pytanie: dlaczego trzymamy się tego systemu, tej hierarchii wartości, która prowadzi nas do nikąd, do zupełnego bezsensu? Czas otworzyć oczy...

Oto na ulicach Warszawy wielkie transparenty z napisem: "WARSZAWA-MIASTEM POKOJU". Takie hasła są propagowane na ulicach w święto 1 Maja, a zatem jak ocenisz taką sytuację, że kiedy ludzie chcą się zgrupować, aby zadać kilka podstawowych pytań, to zamiast odpowiedzi stykają się, delikatnie mówiąc, z pogrošką. Jak zatem rozumieją "pokój" ci, którzy zgrupowali się tutaj wokół naszej świątyni i te zbrojne szeregi i machiny. Chcemy zapytać najprościej jak możemy: panowie, nazywacie siebie partią robotniczą? W imię jakiego pokoju, w imię jakiej hierarchii wartości czynicie to wszystko? Przystaniecie nas nazywać wyrostkami, chuliganami, a zachęcajcie wreszcie zobaczyć, że gotowi jesteście dla naszej Ziemi, dla naszego Narodu poświęcać sensowną pracę. Mikt nas nie będzie zmuszał do pracy, obwarowywał fabryk i świątyni, w których gromadzą się robotnicy. Czas otworzyć oczy...

luka technologiczna cz.7

Zasobni, a tacy biedni

Zastępowanie badań naukowych i oszczędzanie na postępie technicznym, a co za tym idzie - racofanie technologiczne nie tylko zwalnia wzrost ekonomiczny, czyni gospodarkę marnotrawną, podważa efektywność produkcji, uniemożliwia pełne wykorzystanie szans rozwoju kraju, lecz może także przyczynić się wprost do niszczenia i trwonienia najcenniejszych jego dóbr. Szczególnie wiele drastycznych tego przykładów dostarcza nam przemysł wydobywczy. Eksploatacyjne przesady bogactw naturalne polskiej ziemi - zamiast stać się kapitałem zakładowym ekonomicznego rozwoju kraju - zostały, wskutek niewłaściwego zagospodarowania i wykorzystania, w znacznej mierze stały się bezpowrotnie roztrwonione, co nie pozostało bez wpływu na stale nieefektywność obecnych dróg rozwoju i na kryzys, do którego nas te drogi przywiodły.

Gdy mowa o dorobku minionego 40-lecia, to na pewno na się czym poszczycić polską geologia. W powojennym okresie odkryto u nas m.in. bogate złoża węgla kamiennego, węgla brunatnego, siarki, rud miedzi, rud cynku i ołowiu, soli kuchennej, zasobów skalnych, a także rud żelaza i tzw. uszlachetlonych stali. I jest prawdą, że na nich nie podkreślano jeszcze 10 lat temu z okazji obchodów XXX-lecia PRL, a dziś jakby się dyskretnie przemilcza, że postawiło to Polskę w gronie państw zasobnych w surowce mineralne. No, bo skoro jesteśmy zasobni, to dlaczego tacy biedni - najwięcej ktoś spytał...

Jest też fakt, że w oparciu o odkryte zasoby surowców powstał wielki potencjał wydobywczy w Polsce. Zakopul jednak w tym, że nie zadano o stworzenie kompleksownego z polskim górnictwem przemysłu przetwórczego, choć należało i można było, bo kapitałochłonność przemysłu przetwórczego jest trzykrotnie mniejsza niż wydobywczego.

Oto w największym skrócie - dlaczego naszą gospodarkę surowcami należy uważać za biedną.

W końcu 1981 roku w Warszawie odbyło się spotkanie przedstawicieli NSZZ "Solidarność" z ZM "Urus" i francuskiego Związku Zawodowego C.F.D.T. działającego w zakładzie "SNECIA" w mieście Corbeil pod Paryżem. Na spotkaniu tym przedstawiciele obu związków organizacji związkowych podpisały "Umowę o Współpracę", która ma służyć doświadczeniu z doświadczeń z Zakładem "SNECIA" w Corbeil.

UMOWA O WSPÓLPRACY

Zasady między Związkiem Zawodowym CPDT w Zakładzie "SNECIA" w Corbeil a NSZZ "Solidarność" w Zakładach Technicznych "Urus" w Warszawie.

Podpisali ją przedstawiciele IKZ NSZZ "Solidarność" z ZM "Urus" i przedstawiciele Komisji Zakładowej Związku Zawodowego CPDT w Zakładzie "SNECIA" w Corbeil, podjęto decyzję podjąć współpracę.

Między porozumienie między zakładowymi organizacjami związkowymi opiera się na wcześniejszych umowach z 1980 roku:

- między IKZ NSZZ "S" i Konfederacją CPDT (umowa z 11 maja 1985 r.),
- między RZK NSZZ "S" Region Mazowsze i RPZ CPDT.

Organizacje stwierdzają, że w pełni podzielają one poglądy w kwestiach:

- obrony interesów ekonomicznych, socjalnych i moralnych pracowników oraz ich wolności, które to wartości mogą być zapewnione jedynie przez demokrację i samorządność;

- potrzeby respektowania swobód obywatelskich, w szczególności zaś - jeśli chodzi o ruch związkowy - prawa do wolnych związków, pluralizmu i autonomii związkowej.

Przedstawiciele obu Związków uzgodnili zakres współpracy, m. in. mając:

- wymianę informacji o sytuacji pracowników, ruchu związkowego i przeprowadzonych akcjach;

- informowanie pracowników obu zakładów o sytuacji i inicjatywach partnera;

- wymianę informacji na temat bezpieczeństwa, higieny i warunków pracy;

- organizowanie staży kształcenia związków;

- Komisja Związkowa CPDT Zakładów "SNECIA" w Corbeil zobowiązuje się występować w obronie pracowników ZM "Urus" w przypadku ich represjonowania za działalność związkową;

- biorąc pod uwagę trudną sytuację niezależnego ruchu związkowego w Polsce, CPDT w Zakładach "SNECIA" w Corbeil zobowiązuje się do udzielenia pomocy materialnej podziemnemu Związkowi "Solidarność" w ZM "Urus".

Ma to na celu ekspozycję w prowadzeniu akcji związkowych:

- kształcenia członków Związku;
- informowania pracowników;
- prowadzenia niezależnej akcji wydawniczej;
- prowadzenia akcji socjalno-turystycznych.

W celu skutecznego wcielenia w życie powyższej "Umowy", Komisja Związkowa CPDT Zakładów "SNECIA" w Corbeil zobowiązuje się do utrzymywania regularnych kontaktów z Tymczasową Komisją Zakładową NSZZ "Solidarność" w ZM "Urus".

Komisja Związkowa CPDT w Zakładach "SNECIA" w Corbeil NSZZ "Solidarność" w ZM "Urus".

Narzawa, 1985. 12. 13 /WGU nr 27/

Dnia 25 maja o godz. 12, w Kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie, zostało odprowadzone Nasa święta w intencji młodzieży polskiej, na którą zaprasza "Solidarność" nauuczycieli

CO MAMY?

Przypatrzmy się bliżej sprawie zasobności naszego kraju w surowce, nikiedy bowiem staraliśmy się zapytać o nas opinie jakobyśmy byli krajem surowcowo ubogim, co władze słusznie do wyłączenia dla czego w końcu tak zbliżaliśmy, a ludziom mogło zamieć w głowach - zwłaszcza gdy takie opinie wygłaszały np. dziwny i skądinąd znany ekonomista.

Otoż, jak stwierdza raport Polskiej Akademii Nauk: "W bilansach zasobów mineralnych i paliw w naszym kraju... 1,6% zasobów dolomitów, Północny obszar... 0,5% ilości głęb. Włocławek... Polaki jest..."

Jak nie trudno obliczyć, na Polskę przypada 8 razy więcej surowca niż przeciętnie, nie licząc takiej powiększenia na kuli ziemskiej, a na głowę statystycznego Polaka przypada 8 razy więcej surowców niż na statystycznego mieszkańca naszego globu.

Co posiadamy? Biorąc pod uwagę z jednej strony uduchowione politycznymi zasoby oraz perspektywę ich powiększenia, a z drugiej strony wydobycie surowców mineralnych - w raporcie, w którym mowa, skarby polskiej ziemi podzielone na 3 grupy.

I GRUPA

Zaliczono do niej węgiel kamienny i brunatny, siarkę, sol kamionną, rudy miedzi i stali, żelazo, ryzujące rudom miedzi oraz rudom cynku i ołowiu, litowe surowce skalne, jak surowce skalne - kwarcowe, piaski do wyrobu betonu komórkowego, piaski do wyrobu cegły kopalinowej, gliny - glinokowe, kredy piaszczyste, krzemiany naturalne, kamienie drogowe i budowlane, tły bentonitowe, węgiel i margle, gipsy i anhydryty, piaski szklarskie, kaolin, łupki wapienne, żelazna, w których zasoby są znaczne, wystarczające na dziesiątki lat. Surowce te mogłyby zostać wykorzystane dla naszej gospodarki.

II GRUPA

Należą do niej surowce, których w sposób dostateczny pokryjemy lub możemy pokryć nasze obywatelskie potrzeby, przy czym istnieją szanse na odkrycie nowych ich złóż, ale w oparciu o dane i badania udokumentowane zasoby nie ma realnych szans na zwiększenie ich wydobywania. Zaliczono tu: rudy cynku i ołowiu, rudy żelaza i tytanu, a także szereg metali towarzyszących rudom miedzi oraz cynku i ołowiu, a surowców skalnych mamy tu: łupki wapienne, kwarcyty dla przemysłu materiałów szklarskich, dolomity hutnicze, ziemie krzemionkowe, piaski podszklarskie, kredy juczna, diatomity.

ZASOBNY, A TACY BIEDNI

III GRUPA

Do tej grupy zaliczono surowce, których zasoby u nas są małe i tylko w pewnym stopniu potrafimy zabezpieczyć zapotrzebowanie krajowe. Należą tu: sole potasowo-magnezowe, baryt, rudy niklu, rudy cyny, ropa naftowa i gaz ziemny. Zaś z surowców skalnych mamy tu: dolomity dla przemysłu ceramicznego i szklarskiego, gliny ogniotrwałe, tły montorylitowe, magnezyty, fluoryty. Sytuacja w tej grupie jest o tyle rozbieżna, że w większym stopniu istnieją perspektywy dalszych odkryć złóż soli potasowo-magnezowych, gazu ziemnego i barytu, a w mniejszym stopniu - ropy naftowej, złóż niklu i złóż cyny.

JAK WYDOBYWAMY?

Jak widać, ilość udokumentowanych zasobów surowcowych w naszym kraju jest znaczna, chociaż, oczywiście, nie zabezpiecza wszystkich naszych potrzeb. Szacuje na tym rozrost się na wielkość skały wydobyć trzech surowców w pozostawionej Polsce. W latach 1979-1980 współpracowali wydobyć w niektórych surowców wzrosły wielokrotnie. Dotyczy to zwłaszcza miedzi, stali, cyny, żelaza, dla którego początkowy poziom wydobywania był niski. Z większym trudem przyszłoby natomiast 1,5 krotny w tym okresie wzrost wydobywania węgla, którego wydobywanie reprezentowało już znaczną ilość.

Ogólnie na przykład w 1980 r. wydobyto u nas łącznie przeszło 60 mln ton różnych surowców, w tym około 50% stanowiły surowce skalne, a około 40% surowce energetyczne.

Towarzyszył temu, siłą rzeczy, znaczny rozwój górnictwa, które jednocześnie uległo modernizacji. Nie towarzyszył temu niestety - przynajmniej w wielu dziedzinach - natężony rozwój inwestycji stolarskich przetwarzaniu tych surowców. Toteż, jak wskazują naukowcy, gdyby złożeń driska, kontynuowanie dotychczasowej polityki surowcowej, zwłaszcza polityki lat siedemdziesiątych, to wykorzystanie są dotychczas udokumentowanych zasobów bilansowych - przy uwzględnieniu ich strat - nastąpiłby stosunkowo szybko. W przybliżeniu można określić, iż w takim przypadku węgla kamiennego starczyłoby nam jeszcze na lat 70, rud miedzi - na lat 55, rud cynku i ołowiu - na lat 75, a stali - na zaledwie 35 do 40 lat. Surowce te stały się ważną powojną eksportową. Należałoby jednak dążyć do ograniczenia ich eksportu w stanie surowym, na rzecz produktów przetworzonych.

Jednym z głównych problemów w gospodarce surowcami jest, a przynajmniej powinna być, maksymalizacja stopnia ich wykorzystania. Osiąga się to na drodze badań naukowych i postępu technicznego. Główną wadą gospodarki surowcowej w PRL była niedostateczna efektywność ich wykorzystania.

POSZUKIWANIE ZŁOŻ

Już na etapie poszukiwania i dokumentowania złóż, jeśli nie stosuje się przy tym wszelkie dostępne metody - kartograficznych, mineralogicznych, petrograficznych - można np. przewidywać fałszywe wskazujące na występowanie określonych surowców, wskutek czego zostają one odkryte dopiero po latach lub pozostają w ogóle nie ujawnione. Pogranicze przez władze geologiczne do poszukiwań lub demonstracji nie ma niezadowolona, gdy prowadzone prace nie przynoszą szybkich i łatwych sukcesów, jak to miało u nas miejsce przy poszukiwaniach ropy naftowej, musi sprzyjać mnożeniu się błędów. Przykładem takich przeoczeń popełnionych w pierwszej fazie poszukiwania geologicznego są u nas mase i "branie" skała gazu ziemnego w Zapadziaku Podkarpaci i na Monoklinie Przedśuddeckiej. A ile potrafiło w poszukiwaniu lub z oszczędności błędów, a których nie wiemy dotychczas?

DOKUMENTOWANIE ZŁOŻ

Podobnie było w fazie dokumentowania złóż. Załóżmy, że niektóre z obowiązków w PRL przedkład w tej sprawie są już bardzo przestarzałe, zbyt mało uwzględniają konieczność stosowania metod geofizycznych, nie zapewniają należytej kompleksowości dokumentacji złóżowej. A niepełne rozpoznawanie złóż w fazie dokumentowania rodzi potem trudności w projektowaniu wydobycia albo wręcz prowadzi do opracowania wadliwych projektów zagłębi górniczych, kopalń i poziomów wydobywczych. Przykłady tego mieliśmy w dokumentacji złóż: węgla brunatnego w Bełchatowie, węgla kamiennego w południowej części Rybnickiego Okręgu Węglowego, rud polimetalicznych "Krzemińska" w rejonie Suwałk, a także w Lubelskim Zagłębiu Węglowym, gdzie ujmiano się to w trakcie budowy kopalni...

PROJEKTOWANIE KOPALNI

Przy projektowaniu zagłębi górniczych i kopalń zasoby surowców oznane na danym etapie za pozostawione nie powinny być pozbawione możliwości późniejszego ich zagospodarowania. Chyba tylko w tym systemie możliwe jest - tak jak to zrobiono w Lubelskim Zagłębiu Węglowym - zaprojektowanie i budowa miasta /liczne/ na szlakach węgla, po które przyszłe pokolenia będą musiały ponieść ciężką cenę socjalistyczna gospodarka doszczętnie roztworzył złoże najbardziej dostępne.

WIECZORY W MUZEUM

MAJ '86

Koncert w 193 rocznicę uchwalenia
KONSTYTUCJI 3 MAJA
 10-000 19⁰⁰ Filharmonia im. Romualda Traugutta

HAIŻE NA SOPLICE!

12. 19-000 19⁰⁰ nr Daniel Bargałowski - Daria Trafankowska - Aleksander Kobinowski
 - Krzysztof Kumor - Władimir Nahorny - Andrzej Piszczałowski - Zygmunt Sierakowski

PIOSENKI

19. 20 - 000 19⁰⁰ wrk. ANTONINA KRZYSZTOŃ - MAREK WALAWANDER
Wspomnienie o ks. Jerzym
 16-000 19⁰⁰ Hanna Skarżanka

DZIEKI NIEM POLSKA TRWA

Program opery na tekstach Ojca św. Jana Pawła II i Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego
 22-000 19⁰⁰ wrk. Andrzej Szczępcowski - Krzysztof Kumor

BENIOWSKI

FRAGMENTY PIEŚNI I IIII-VI-VII

21-000 19⁰⁰ wrk. MARIA CHWAŁIBÓG - MAREK BARGIEŁOWSKI - GUSTAW HOLD BEK
 23-000 19⁰⁰ wrk. PIESNI STARODORMAŃSKIE ŚPIEWA FLORA NAZARIAN

Co się dzieje w Medzilugorze?

24-000 19⁰⁰ wrk. Dorota Siewierska /autor/

HYMNI O MIŁOŚCI

Pełny Davidowie - Jsa. Paweł Apostoła - Jsa. Jan Twardowski - Jan Załuski
 26-000 17 120-28.30.31-000 17-000 wrk. Dorota Dobrowolska - Grazyna Sirachota
 Stanisław Górka - Marika Jerzy Dufel

"...Tu zrodził malarzka jest nie tylko
 a drogę - żeby być takim a takim
 Józef Urbanowicz, 1900-1977"

Od 6 maja czynna jest w Muzeum Archidiecezjalnym wystawa
 "URBANOWICZ - MALARSTWO I PISANIE"

"...Urbanowicz stał się znanym malarzem, ilustratorem i grafikiem, warsztatowi i formy, a także, przedstawicieli stylu w sztuce polskiej i światowej, nawiązujący do tradycji i sztuki wieloletni. Jedyny Polak na emigracji, który nie tylko nie opuścił kraj, ale wręcz wrócił, wiek 190-1977, malarstwo i literaturę. Jego XX-wiecznego malarstwa polskiego, które odziedziczył i odziedziczył i w literaturze..."

Z bogatego życiorysu Józefa Urbanowicza przytoczymy kilka faktów. Urodzony w 1895 roku dzieciństwo spędził w domu rodzinnym w Przytykach pod Mińskiem Litewskim. Po skończeniu gimnazjum rozpoczął studia prawnicze. W 1917 r. wstępuje do 1 pułku Ułanów Kresnowieckich. W 1918 r. podejmuje studia na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Bierze udział w kampanii 1920 r., zdobywając Krzyż "Wirtuti Militari" i awans do stopnia porucznika. Następnie kontynuację studiów malarzki na ASP w Krakowie pod kierunkiem Józefa Pankiewiczza. Wstępuje do grupy malarzkiej tzw. Kapistów. W 1924 r. wyjeżdża do Paryża. Maluje, pisze, bierze udział w licznych wystawach zagranicznych i krajowych. 27 września 1939 r. wzięty do niewoli przez Armię Czerwoną jako oficer 8 pułku Ułanów i uwięziony najpierw w Starobielniku, później w Pawliszyczach Bor, wreszcie w Grązowcu. W 1941 r. wstępuje do formacji się w Tochu Armii Polskiej w ZSRR. Z polecenia gen. Andersa wyprawia się na bezowocne poszukiwania wziętych do niewoli w 1939 r. i następnie zaginionych bez wieści oficerów polskich. Jako Szef Wydziału Przekazy i Informacji przy Sztabie Armii Polskiej na Wschodzie przemierza szlak przez Turkiestan, Persję, Irak, Palestynę, Egipt - do Włoch. W 1945 r. w Rzymie ukazuje się "dwujęzyczna "Ziemia" stanowiąca relację z dramatycznych przeżyć i doświadczeń w Związku Radzieckim. Po wojnie osiedlił się w Paryżu. Maluje, pisze. W 1949 r. Instytut Literacki w Paryżu wydaje jego książkę "Do niedzielnego nieba". W następnych latach wystawy w wielu miastach Europy i Ameryki; w Polsce tylko w 1957 r. w Poznaniu i Krakowie. Wydawnictwo "Żuk" w 1982 r. wydaje tom jego szkiców "Je-je-je".

Obecna wystawa w Muzeum Archidiecezjalnym czynna będzie do 28 czerwca - codziennie w wyjątkiem niedziel, poniedziałków i świąt kościelnych w godz. 11 - 17.

Zaproszenia na imprezy prezentowane na afiszu czekają rozproszone są w Muzeum, przy ul. Sołec 61, codziennie w godz. 10 - 17 oprócz niedziel i świąt kościelnych.

12/81

PRAWO i „życie”

Niezależny rynek wydawniczy uzbogacił się ostatnio o nowe, ciekawe i potrzebne pismo. Jest nim **"PRAWO i ŻYCIE"**. Zamierzeniem redakcji jest dostarczenie czytelnikom popularnego, świeżego i komentującego zagadnienia z zakresu procesów politycznych, represjonowania ludzi za przekonania. W stowie "Od redakcji" czytamy: "Wszystko, co jest nieprawdą, trzeba je znać, wiedzieć o nim jak najwięcej. Chcemy, aby nasze pismo służyło funkcji informacyjnej i interwencyjnej, a popularizowało wiedzę o prawie. Szeregowi czytelnicy powinni też być w Polsce problemem politycznym. Będąmy też uwalniać jakkolwiek przepadłi kryzysy ludzkiej wywołane panującym o Pol. bezprawiem...."

Na dwunastu stronach pierwszego numeru "PiB" zawarta jest bogata treść: komentarze na temat kilku procesów politycznych; artykuł o "humanitarnej" akcji zwalniania więźniów suszenia; analiza wykorzystywanego przez organa władzy Pol. "długiego" art. 282a § 1 k.k.; rubryki: "Adwokat w kraju", "Wiadomości z Rakowieckiej", "Wspomnienie" /zaprezentowano w omawianym numerze sylwetkę Stanisława Korwackiego, aresztowanego w sierpniu 1984 r. i skazanego przez Sąd Najwyższy w czerwcu 1985 r. na 3,5 roku więzienia za drukowanie miesięcznika "Niepodległość".

12/1

Pytania do rzeczownika



Kontynuując cykl rozpoczęty w 7 numerze "Związku", przedstawiamy dziś kolejne pytania, jakie - w naszym uniwersum - mogłyby zadać zachodni korespondenci rzeczownikowi Urbanowiczowi i Copyright by "Związek":

"Wedle władz, zgodnie z prawem, czas komunikatów różnych urzędów komunikacyjnych, wypracujakowana służby konfliktują corocznie kilkadziesiąt, jeżeli nie więcej, set tysięcy egzemplarzy rozmaitych, nielegalnie wydanych piśmie i książek. Czy te wszystkie egzemplarze powinny być zniszczone, czy też przynajmniej część z nich oddawana jest do archiwów KGB, aby tam, gdzie strona swą aktualność polityczną, mogły zostać przekazane Bibliotece Samuela w celu udostępnienia historykom, socjologom, bibliofilom i kulturystom?"

Autorem pytania jest "B.N." z Warszawy.

"Kto konkretnie, kiedy i na jakiej ustawowej podstawie prawnie wydał wyjątkiem bibliotekom w PRL zakon udostępnienia książki tygodniaka "Solidarność", wydanego na zjazd radu generała Jaruzelskiego w 1981 r. Czy mógłby Pan również poinformować lub zgłosić jakikolwiek pogłoski, że rządy zamierza w ogóle wycofać z polskiej bibliotek publicznych te książki - a jeżeli tak, to do zamierza z nimi zrobić?"

Autorem pytania jest "Sędzia" z Krakowa.

Łączymy za nadesłane pytania. Jednocześnie przypominamy, że do redagowania tej rubryki zapraszamy wszystkich Czytelników, prosząc o przekazywanie pytań, które - ich zdaniem - powinni zadać Urbanowiczowi cudzoziemskim korespondentom. Jedyny warunek: objętość całej kwestii nie może przekroczyć 10 wierszy znormalizowanego maszynopisu. Pytania prosimy przysyłać przez kolporterów, załączając jeden z dwóch biletów MZK o kolejnej numeracji. Jeśli wydrukowane u nas pytanie zostanie Urbanowiczowi postawione - jego autor otrzyma premie w postaci atrakcyjnej książki /po przesłaniu drugiego biletu/. Uwaga zagranicznym dziennikarzom: zadanie Urbanowiczowi pytania wydrukowane u nas w tej rubryce kosztuje 10 dolarów /mogą być boni "Fevexa"/; kwotę tę prosimy przysłać tą samą drogą, która dotarł do Was egzemplarz pisma.

Redaktor

NOWE OGNIWO IMPERIUM

W "INTERNACJONALNYM PRZEGLĄDZIE" ukazała się niedawno korespondencja Serge Schneekassa z Moskwy na temat znamienych przemian w propagandzie radzieckiej wdośnie wojny w Afganistanie. Tytuł artykułu, którego skróty prezentujemy poniżej brzmi: "WOJNA W AFGANISTANIE: WZORY BOHATERÓW ZWIĄZKU RADZIECKIEGO".

Wojna radziecka w Afganistanie nadal być może stanowić "ograniczony kontyngent", spełniający rolę "internacjonalistyczny oddział". Jednakże wojna afgańska, sześć lat po jej wybuchu, zaczęła unajawnić jako źródło opowieści w oficjalnej prasie radzieckiej o bohaterach i czynach żołnierzy. Z tego powodu zaczęła nawet budzić niejaki sprzeciw opinii publicznej w ZSRR.

Po faktycznym milczeniu na temat wojny w pierwszych latach jej trwania, gazety przyniosły obecnie regularne doniesienia o rękach bohaterach, którzy oddają swoje życie w walce z "rewolucjonistami", a także się tu powstańców afgańskich.

Nadaje krótko, w ciągu ubiegłego roku radziecka telewizja zaczęła pokazywać sceny wojenne.

Powodem tych zmian jest oczywiście fakt, że po sześciu latach wojny, w której zaangażowanych jest około pół miliona żołnierzy radzieckich a tysiące z nich było zabitych lub rannych, Kremleć nie może uważać przed sobą społeczeństwo, że w Afganistanie znajduje się czasowo niewielka grupa żołnierzy, dziecięcych po to jedynie, żeby nieść pomoc.

Zmiana nastawienia radzieckiej telewizji jest szczególnie wyraźna odgadł Michail Leszczyński, poseł do Izby Reprezentantów, został mianowany szefem radzieckiego radia i telewizji Khablu.

W jednym z ostatnich programów Leszczyńskiego można było zobaczyć, jak w karton safari podróżował oddziałami radzieckimi przez pustynną równinę afgańską. Opowiadał on, że jednostka spieszyła do walki na powstańców.

Poza pokazywaniem walk, sprawozdania zmieniły się również w tym sensie, że ich autorzy nie utrzymują już, iż żołnierze radzieccy są w Afganistanie tylko do "przekazania afgańskim rebeliantom" ani nie wierzą, że działają wyłącznie w celu samoobrony. Komentarzy zaczyna się mówić natomiast o służbie w Afganistanie jako o patriotycznym obowiązku wobec radzieckiej ojczyzny, a nie jak dotąd tylko o pomocy.

Najbardziej doniesienia z Afganistanu ukazywały zwykle radzieckich lekarzy wojskowych szczepiących dzieci afgańskie, lub młodych żołnierzy obsługujących ciężką broń uszkodzonych afgańskich robotników. Dał - typowe doniesienie powiada o młodym żołnierzu, który oddał swoje życie za ojczyznę.

"Kamień przez brzoś" opublikowała niedawno odpowiedź na pytanie nadesłane przez czytelnika: "bluzę moją dostał studiując w Afganistanie?". Do odpowiedzi wywołany został generał-weteran II wojny światowej, który powiedział m.in.: "...Afganistan ma ogromną granicę z nami. Długość z tego, że są tam decyzyjne o kwestiach strategicznych najwyższej wagi dla nas. Ukraina jest daleko od Afganistanu, lecz Ukraina jest nieodłączną częścią Wielkiego Radzieckiego. Tam, na terenie Afganistanu nasi żołnierze, wypełniając międzynarodowy obowiązek, bronią również ich ukraińskiego, żydowskiego, czeskiego domu".

1/11m. i apr. - dr/



Powtórka ma być upiymit nasz pod znakiem ogromnych dostaw ze Związku Radzieckiego. W ramach - jak zwykle - mistrzostwa otrzymaliśmy na nasz rynek /i nie tylko/ duże ilości najrozsądniejszych produktów radzieckich: najlepszą jęczmień. Oni mówią dotychczas substancję tego typu przewozić się w ciężarówkach podziemnych, a do nas przysyła w postaci emery, ale przecież technika i nie należy i nasz rozwiązanie w transporcie też się liczy, oraz wydaje może już całym społeczeństwu w sprawie w zakresie unaloktywowania i o niczym nie skupowaliśmy powołał nowa teroryj w PRL. Kto wie czy z naszej wysokości odpowiedzialności nie wypuszczą nas nawet do udziału w kolejnych rozmowach GALT?

Niestety, nowe rozwiązanie bezdrożo-transportowe naszych wachowców przyciągać nie spotrafiło się z porażkami społecznymi, a przez odwrócić, stało się przyczyną niepokoju i paniki. I nie w tym nie dłużej. Każdy człowiek inteligentny traktowany jest z nieufnością za momenty i takie przewidywania przedsięwzięcia. Postrach w naszym przypadku prześladowania wykluczają względy natury technicznej, społeczeństwo wyraża swoje niezadowolenie - jak to ma w wypadku - w kolejkach po odkładającej plyn "LUCOLA". Skale zjawiska może zilustrować choćby fakt, że szacunkowo rzecz biorąc, liczba stojących w kolejkach po szwaby preparat jodowy, była nieporównywalnie większa od liczby uczestników pochodu oficjalnego /głównie z planującymi go 2000-wosów/ i nieoficjalnego /wraz z rozminującymi go 2000-wosami/. Wskazano, że duża ilość osób pochodu oficjalnego wyszła podobno właśnie ludzi hasłem "Do pochodu - po szklankę jodu". A mówi się, że na masowce nie ma już co liczyć.

Ścisłe dady także nasze oficjalne publikatory. "Gdzie to zasada, że dziennikarz najłatwiej przeprosi, niż naukowiec? W tym wypadku, naszemu lekarzowi, który nie miał prawa być lekarzem, a był tylko kandydatem, że nie należy być lekarzem, że nie należy być lekarzem, a nie należy być lekarzem, oraz że skutki napromieniowania dają o sobie znać na jakieś 15 - 20 lat, a poza tym będą i tu najlepsze niż negatywne skutki patenia tytoniu. Jako radiowy lekarz powiedziałem o sobie natychmiast, że i tak więcej ludzi biega się z tym zwierzęt w wypadkach samochodowych niż z powodu rakotwórczości w płucach. Jak się potęsnad, to na całego.

Skończył o poruczenia nowa, to wszelkie rezerwy pobli dyrektor ubezpieczeń "Vola" w Warszawie, który zapewnił, że wszystko co wychodzi z rąk jest sprawdzane przy pomocy licznika Orgera-Millera. Wyobraź sobie sobie szklankę "Zychlinski" stojące przesennie po spaniu z kofeinem i jogurtem w kolejkę do specjalisty od atomistyki. Ciekawe czy badania na radiocentryczność podaje się też wychodzących z zakładu robotników?

Oczekiwana sytuacja jest już podobno opiewana i nie grozi nam nic złego poza wybuchem drugiego reaktora. Poniżej kolejkom wycień wiodąc jest więc czas na chwilę refleksji. Mój znajomy twierdzi, że to wszystko to jedno wielkie /tu słowo nieczłowieczne/, a najgorsze jest to, że nie się nie da zrobić. Ponieważ jest pewniaką dotychczas "szklankę jak w kamieniu". Ja do optymistów się nie należę, ale z drugiej strony to wolę zaliczać Kurega. Do pierwiastków nie nie mam, a komunistów nie lubię i już!

ZEMEK

P.S. Nie jest prawdą jakoby generał Jaruzelski wystąpił na pochodzi w amoc przeciwności. Takie plotki sąg wazadzić tylko niepokój społeczny!

POTWIERDZENIA
w typ. z1. wplacili:Chen-140;Prus-1,5
Zabozarska - 0,2; Zandy - 1,5
Dowaga-D4;Radola-1,5 **DETERMINACY**



EX LIBRIS
MARIAN WOJCIECHOWSKI

IGARSTWO MIESIĄCA

Mam, że cięta radzieckimi wale w 1988. W kraju ciągle walą nami /S - a nasz nasz krajowa powołaniu się cięta transzeryjny słowo decyduje, mając w efekcie warot przeciwności i zabawione się, które tak "Wolgarzowa" wpływa w głąb kraju/, w miłyyma cięta "Wolgarzowa" waha wyciągać takie oto cięta:

"Kosmicy węgryjski stowozuj w krajach KPSG opiera się obecnie /S w perspektywiz/ na węgryjskich węgryjskich o rakotwórcy ... węgryjski w 1988, wykazali one węgryjski poszczególnie nieczłowieczny /i węgryjski szkodliwy prący oraz dążyć węgryjski szkodliwy szkodliwy w 1988, /S/ i w krajach krajowej."

Igarstwo Igarzowa, ale do takich porównań dążyć /procentowy/ bierzcie.

cena: 15,-
SKAN 22.04.2010